

Podmiotowość: o szansach i możliwościach rozwoju

Podmiotowość a dorosłość osób niepełnosprawnych

Przystępując do namysłu nad jakąś kategorią, zapośredniczoną zarówno w teoriach i koncepcjach naukowych, jak i w codziennym życiu, autor artykułu staje przed dylematem z jednej strony szans, jakie są dane, by właściwie ją przedstawić i wyjaśnić, z drugiej zaś – ograniczeń, które narzucają ramy przygotowywanego tekstu. W wypadku podjętych tutaj rozważań jest to problem szczególny, obejmuje on bowiem dwie znaczące kategorie: niepełnosprawność i podmiotowość, z których każda z osobna wyznacza już rozległy obszar refleksji, a ich połączenie tworzy nowy jakościowo „byt” poznawczy, który wymaga przyjęcia nowej perspektywy postrzegania i analizowania. Stąd też, mimo że podmiotowość w kontekście niepełnosprawności – jak pisał kilkanaście lat temu C. Kosakowski – nie jest problemem nowym, „narzuca się, wbrew pozorom, niejako z samej istoty niepełnosprawności ludzkiej [...]” (Kosakowski, 1997, s. 40), to nadal można twierdzić, iż nie doczekał się on dogłębnej analizy w licznych i bardzo interesujących opracowaniach z zakresu pedagogiki specjalnej (czy pedagogiki w ogóle). Nie doczekał się, choć w pełni na to zasługuje, podobnie jak wiele innych zjawisk, takich jak procesy marginalizacji, stygmatyzacji, wykluczenia, dyskryminacji itp., które ciągle jeszcze dotyczą rozmaitych osób, w różnych środowiskach i z bardzo różnych, czasem prozaicznych, błahych powodów. Z jednej strony, analizując dokonania ostatnich lat w zakresie szeroko rozumianej pomocy, opieki i wsparcia osób niepełnosprawnych, zauważa się i akceptuje ich pełnię praw i równych szans w życiu społecznym [świadczą o tym m.in. znane dokumenty: Światowa Deklaracja Edukacji dla Wszystkich (1990), Standardowe Zasady Wyrównywania Szans Osób Niepełnosprawnych (1993), Deklaracja z Salamanki – Wytyczne dla Działań w zakresie Specjalnych Potrzeb Edukacyjnych (1994), uchwała Sejmu RP z dnia 1 sierpnia 1997 roku – Karta

Praw Osób Niepełnosprawnych, Deklaracja Madrycka (2002), Narodowy Plan Działań na rzecz Dzieci 2004–2012 „Polska dla Dzieci” (2004), a także Strategia Rozwoju Edukacji na lata 2007–2013]. Ponadto społeczeństwu nie jest już obca idea normalizacji i integracji w szerokim tego słowa znaczeniu jako formowania zbiorowości zdolnych do podejmowania określonych zadań nie tylko na rzecz niepełnosprawnych, lecz także z ich pełnym udziałem w przestrzeni rodzinnej, lokalnej, religijnej, edukacyjnej, kulturowej, obywatelskiej, zawodowej itp. (por. Maciarz, 1999; Chodkowska, 2004; Janiszewska-Nieścioruk, 2004). Pojawia się wiele interesujących inicjatyw rządowych i pozarządowych, których podmiotem działań są osoby niepełnosprawne; funkcjonują kompetentne zespoły specjalistów wspomagających rozwój osób niepełnosprawnych; istnieje bogata literatura poświęcona problemom tej zbiorowości ludzkiej – jej potrzebom, szansom i barierom, możliwościom i ograniczeniom, przeżywanym rozterkom, przyjmowanym orientacjom życiowym i wartościującym, łącznie z interesującymi pracami poświęconymi kategorii Innego sytuującymi ją w kontekście niepełnosprawności itd. (por. Jachimczak, Olszewska, Podgórska-Jachnik, 2007; Konarska, 2008). Z drugiej zaś strony często bywa tak, że np. różne zapisy, szczytne programy i inicjatywy pozostają w sprzeczności z codzienną praktyką, która przeczy szczytnym ideom, postulatami i, niejednokrotnie, szczerym intencjom (por. Żółkowska, 2008). Obserwując i analizując tę sytuację, można zapytać, skąd i dlaczego ów rozróżnienie, dualizm postaw i poglądów, rozdzźwięk teorii i praktyki, ale pytania te często pozostają bez odpowiedzi.

Wspomnienie powyższych dwóch odśłon rzeczywistości społecznej jest niezwykle istotne również w kontekście podmiotowości osób niepełnosprawnych. Warto bowiem w tym miejscu zapytać o to, jak jest z tą podmiotowością – to tylko idea, postulat czy też realna szansa na to, by mogła ona być urzeczywistniona?; czy osoby niepełnosprawne mogą na miarę swoich sił i możliwości nadbudowywać na indywidualnym bycie ludzkim status podmiotowy?; kto i jak może ich w tym procesie wspierać i na czym to wspieranie miałoby polegać?

Punktem wyjścia odpowiedzi na te pytania może być m.in. lektura tekstu L. Frąckiewicz zatytułowanego: *Niepełnosprawni – wykluczeni i osamotnieni* (2008). Odwołując się do Deklaracji Madryckiej z 2002 roku, autorka zwraca uwagę na konieczność nowego podejścia („nowej filozofii”) w postrzeganiu osób niepełnosprawnych. Zgodnie z treścią owej filozofii osoby niepełnosprawne tworzą zróżnicowaną grupę ludzi, którzy muszą być traktowani jako osoby obdarzone pełnią praw, a nie tylko jako pacjenci i przedmiot działań charytatywnych. To niezależni obywatele, konsumenci, którzy powinni być włączeni w normalny nurt życia w całej jego wielowymiarowości. To osoby podejmujące samodzielne decyzje i biorące odpowiedzialność za sprawy, które ich dotyczą, jednostki, które powinno się aktywnie wspierać i wspomagać w rozwoju, zamiast podkreślać ich uszkodzenia i zaburzenia (Frąckiewicz, 2008, s. 16). W niniejszym podej-

ściu szczególnie mocno podkreśla się promowanie, kreowanie oraz wspieranie zachowanych przez człowieka niepełnosprawnego możliwości (A WIĘC TAKŻE MOŻLIWOŚCI BUDOWANIA SWOJEGO STATUSU PODMIOTOWEGO), możliwości przejmowania – jak zauważa C. Kosakowski (2003, s. 44) – „na miarę mocy, odpowiedzialności za siebie”.

To nowe podejście daje się wyraźnie zauważyć w poglądach i przekonaniach wielu osób, nie tylko teoretyków pedagogiki specjalnej, lecz także praktyków. Wydaje się, że mijają czasy, kiedy to – jak pisali C. Barnes i G. Mercer (2008, s. 13) – niepełnosprawność była traktowana jako osobista tragedia, jednostkowy problem sprowadzany do indywidualnych ograniczeń czy defektów, które marginalizowały osoby niepełnosprawne i podawały w wątpliwość ich pełne człowieczeństwo. Nastąpiły czasy przezwycięzania, jak piszą wspomniani autorzy, upośledzającego społeczeństwa, społeczeństwa, które niepotrzebnie izoluje i wyklucza z pełnego uczestnictwa w życiu społecznym niepełnosprawnych tylko dlatego, że nie potrafi stworzyć im warunków do życia na pewnym poziomie i do szacunku (Barnes, Mercer, 2008, s. 18–21).

Nastąpiły też czasy, które za J. Rzeźnicką-Krupą (2009, s. 8–9) można określić jako odchodzenie od esencjalistycznych koncepcji podmiotu, w myśl których postrzegano niepełnosprawnych (bo dotkniętych przypadłością ciała bądź umysłu) jako

[...] NIEPEŁNYCH a więc tych, których cechowała niepełność „własnej osoby, implikująca w pewnym sensie defektywną, „niewłaściwą” i „popsutą” tożsamość (za: Rzeźnicka-Krupa, 2009, s. 8–9).

Obecnie, zdaniem cytowanej autorki,

[...] niepełnosprawność to przede wszystkim FENOMEN KULTUROWY – uświadomiony oczywiście w pewien sposób w fizyczności i cielesności człowieka – ale (s)konstruowany i wciąż kształtujący się w różnego rodzaju praktykach społecznych i kulturowych dyskursach, które nadają różnorodnym aspektom owego zjawiska rozmaite znaczenia (Rzeźnicka-Krupa, 2009, s. 12).

Kontynuując myśl, można by stwierdzić, że nastąpiły czasy odkrywania podmiotowości osób niepełnosprawnych nie tyle i nie tylko przez innych, ile przede wszystkim przez nie same, postrzegania i rozumienia nie tylko własnej niepełnosprawności, lecz także własnej podmiotowości, własnego statusu podmiotowego konstytuującego się w relacjach z innymi, w strukturach społecznych, a także w marginalizujących i wykluczających praktykach społecznych.

Status podmiotowy osoby niepełnosprawnej

Czym jest status podmiotowy? Aby wyjaśnić tę kategorię, trzeba się odwołać (choćby skrótowo) do poglądów na ludzką podmiotowość jako kategorię nadrzędną.

Nie ma pełnej jasności i jednoznaczności w tej kwestii. Sam termin/temat jest dość wyraźnie eksploatowany na gruncie filozofii, psychologii, socjologii i pedagogiki, choć dwie pierwsze dziedziny mają zdecydowaną przewagę w tej mierze. „Podmiotowość” jest pojęciem wieloznacznym i wydaje się, że niejednokrotnie zawiera treści, które się wzajemnie wykluczają.

Gdyby się odwołać do badań semantycznych, w których pojęcie znaczenia jest charakteryzowane za pomocą terminów „konotacja”/„denotacja”, to podmiotowość, w myśl konotacyjnych teorii znaczenia, współznaczałaby (konotowała) cechę/własność czegoś, jakiegoś stanu rzeczy lub/i kogoś (por. Sikora, 1995, s. 99). Z. Spindel (1994, s. 33–34) wyróżnia trzy typy tak rozumianej podmiotowości:

- własność aktualna i statyczna, trwale obecna w obiekcie (bycie podmiotem zawsze i wszędzie);
- własność aktualna i dynamiczna (bycie podmiotem zdeterminowane sytuacyjnie, czasowo i przestrzennie);
- własność potencjalna, dyspozycja, zdolność (możność bycia podmiotem).

Wyraźnie więc autor wiąże podmiotowość z „byciem podmiotem” i to zarówno w zakresie formalnym (kiedy stanowi ono pewną kategorię logiczną wskazującą zajmowaną w danej chwili pozycję względem innych obiektów), metafizycznym (oznaczającym „bycie” autonomicznym sprawcą własnych działań), jak i aksjologicznym („być podmiotem” oznacza wartość godną osiągnięcia, podtrzymywania, umacniania i chronienia).

Pozwala to tym samym zrozumieć, że „podmiotowość” w znaczeniu własności nie przynależy bytowi jako takiemu, nie jest mu dana, ale umożliwia jego poznawanie i opisywanie. Jest to ujęcie podmiotowości głównie jako kategorii epistemologicznej. Ta sama podmiotowość może być kategorią ontologiczną i wówczas z płaszczyzny własności przechodzi się na płaszczyznę „istotowości” bytu, który jawi się jednak w postaci pewnych własności. Na tej płaszczyźnie także jednak brakuje jednoznaczności. Od wieków toczą się na ten temat dyskusje między filozofami i filozofami, przedstawicielami religijnych, naukowych i literackich koncepcji człowieka. Padają różne odpowiedzi – w zależności od opcji światopoglądowej, argumentacji metafizycznej, systemu filozoficznego. Zdaniem J. Lipca (1997, s. 16), wyraźnie dają się wyodrębnić trzy stanowiska (nie sposób tu jednak pominąć pewnych tendencji do eliminowania podmiotowości i podmiotu przypisywanych głównie koncepcjom postmodernistycznym; one może nie tyle kwestionują istnienie podmiotu w ogóle, ile sugerują bardziej „śmierć podmiotu”

silnego i „powołanie” w jego miejsce podmiotu słabego; w gruncie rzeczy są to bardziej próby odkrywania tych kategorii na nowo, postrzegania ich w kontekście wielości zapośredniczeń, wielości sensów i znaczeń). Zgodnie z pierwszym człowiek nie jest nigdy i w żadnym wymiarze podmiotem, sam bowiem nic nie może uczynić w żadnej sprawie, pozostając uzależnionym od jakichś sił, bytów nadrzędnych (radykalny determinizm). Drugie podejście podkreśla, że człowiek czasem bywa podmiotem, a niekiedy występuje jako przedmiot (determinizm umiarkowany). Trzecie stanowisko wskazuje, że człowiek jest zawsze i w każdej sytuacji podmiotem; jemu tylko przysługuje podmiotowość symbolizowana jego wolną wolą (indeterminizm).

Stanowisko pierwsze, w warstwie symbolicznej najbliższe fatalizmowi, rozstrzyga automatycznie kwestię podmiotowości człowieka, czyniąc ją nieważną, oddaloną, pozostającą w sferze marzeń. Gdzie – pyta autor –

[...] szukać ludzkiej podmiotowości – w emanacyjnym systemie Platona, w omnipotentyjnej teorii boskiej woli Augustyna, w arystotelizmie klasycznym i tomistycznym, w okazjonalizmie Melebranche’a, w egzystencjalizmie Kierkegaarda? Jak pogodzić żądania suwerenności podmiotowej kogoś innego niż Bóg z wszechwplywem boskim na wszystko, co i z kim się dzieje w bycie? [...] czy może on [człowiek – E. K.-S.] być podmiotem w rzeczywistości, w której istnieje Superpodmiot Absolutny, spełniający funkcje radykalnego i uniwersalnego „Determinatora”? (Lipiec, 1997, s. 21).

Przeciwnie stanowisku pierwszemu jest założenie, że bycie podmiotem stanowi realny przejaw wolnej woli człowieka. Wolna wola (nawet uznając fakt podlegania różnym przymusom w uaktywnianiu swych dynamicznych potencjalności) jest człowiekowi dana, stanowi siłę życiową, w jaką jest z natury wyposażony. Jego własna świadomość mówi mu,

[...] że jest zdolny – mocą autodeterminacji działającej woli – podejmować decyzje, działania, czyli „chcienia czegoś”, co świadomie zamierza jako cel tegoż działania (Ślipko, 1999, s. 10).

Zarówno determinizm, jak i indeterminizm, mający niewątpliwie grono swoich zwolenników i przeciwników, nie wyczerpują zakresu podmiotowości – uprzedmiotowienia człowieka, który żyje „tu i teraz”, „tak czy inaczej”, sam sobą coś determinuje, ale także podlega w różnych obszarach swojego życia determinacjom, który jest równocześnie wolny i może świadomie bądź nie z części swojej wolności zrezygnować lub ją utracić. Jeśli więc odrzucić skrajności i spojrzeć na człowieka z tej właśnie perspektywy – umiarkowanego determinizmu – to można dostrzec, że: podmiotowość nie jest stanem przyrodzonym i koniecznym dla bycia człowiekiem indywidualnym, z nią się człowiek nie rodzi w gotowej postaci, ale nabywa ją, utrzymuje, lecz także traci w miarę zdobywania bądź odrzucania

określonego statusu w bycie. Status podmiotowości jest przez jednostkę nadbudowywany na jej indywidualnym bycie ludzkim, którego istota wiąże się ściśle z uzyskiwaniem w toku rozwoju samodzielności, niezależności i autonomii bytowej, a więc tożsamości pozwalającej człowiekowi zaistnieć i istnieć. Autonomia bytowa stanowi podstawę budowy Ja podmiotowego, które oznacza, że jednostka posiada (wykształciła w sobie, w swym wnętrzu) ośrodek dyspozycji wyboru i decyzji (sfera świadomości) oraz uruchomiła bariery ochronne przed zewnętrznymi zakłóceniami działania tego ośrodka. Innymi słowy, jednostka własnym wysiłkiem wypracowała sobie pewien status. Nie nadał go jej nikt z zewnątrz. Stała się podmiotem niezależnie od jakichkolwiek i czyichkolwiek intencji, choć owe intencje mogły w stopniu znaczącym tworzyć fundament podmiotowości. Podmiotowość zatem

[...] nie jest składnikiem obrazu poznania realnego świata człowieka inkorporowanym do jego wnętrza poprzez akty przedmiotowej konstytucji, lecz czymś, co się rodzi i utrzymuje samo w egzystencji, mocą własnej siły bycia, pozostając w całkowitym oderwaniu od uwarunkowań z płaszczyzny epistemologicznej. [...] Nie mogę zostać [podmiotem – E. K.-S.] mianowany, powołany, uznany i rozpoznany na skutek czyichkolwiek, niechby najbardziej życzliwych aktów subiektywnej kreacji transcendentalnej (Lipiec, 1997, s. 53–60).

Przedstawione podejścia do kategorii podmiotowości ani nie rozstrzygają, niestety, jej istoty, ani nie przybliżają do owych rozstrzygnięć. Wręcz przeciwnie – kierują na inne obszary wiedzy o człowieku spoglądające nań z innej perspektywy poznawczej. Tym samym stajemy się uczestnikami dyskursu o ludzkiej podmiotowości, która może być określana jedynie w płaszczyźnie różnic. Nie ma bowiem, jak wskazuje T. Szkudlarek, uniwersalnej ludzkiej podmiotowości i nie ma arbitra, który by rozstrzygał w sporze między artykułującymi się różnicami (Szkudlarek, 1993, s. 42).

Jeśli jednak spojrzeć na kategorie podmiotowości oraz podmiotu z perspektywy różnic eksponowanych przez rozmaite teorie, koncepcje i refleksje, to można w nich także dostrzec płaszczyznę zgodności czy styczności w owej różnorodności. Wyrazem tego jest fakt, że jawią się one jako kategorie związane głównie z istotą ludzką, rzadziej zaś ze strukturą społeczną czy instytucją. Sposób ich postrzegania na przestrzeni epok był/jest, najogólniej mówiąc, determinowany przez generalną/generalne wizje/wizje natury ludzkiej oraz dominujący paradygmat refleksji filozoficznej nad człowiekiem. Są to kategorie WIELOWYMIAROWE I WIELOASPEKTOWE, poczynszy od wymiaru ONTOLOGICZNEGO – w obrębie którego są rozpatrywane problemy natury ejdetycznej (czym jest podmiotowość?, w czym tkwi jej istota?) oraz egzystencjalnej (jak, kiedy i z kim/czym ona istnieje?), przez DESKRYPTYWNY, w którym podmiotowość jest nie tylko pojęciem opisowym, lecz także pewnym środkiem do opisu stanów rzeczy (układu właści-

wości/własności człowieka/grupy społecznej/społeczeństwa/institucji) lub sposobów regulacji stosunków wzajemnych człowieka i świata, oraz EWALUACYJNY, w myśl którego funkcją podmiotowości staje się ocena rzeczywistości: człowieka i świata oraz ich wzajemnych relacji, aż po IDEOLOGICZNY – w ramach którego podmiotowość odgrywa rolę środka – argumentu wykorzystywanego w sporach i dyskusjach dotyczących przemian współczesnego świata, społeczeństwa, zagadnień pluralizmu, demokracji itp., i w których to akcent jest przesuwany z zewnętrznych uwarunkowań życia człowieka na jego wewnętrzną organizację, współdecydującą w stopniu znaczącym o roli, jaką odgrywa on w przemianach zachodzących w nim samym i otoczeniu, oraz METODOLOGICZNO-BADAWCZY, w którym podmiotowość spełnia z jednej strony funkcję zasady klasyfikująco--porządkującej i systematyzującej wiedzę o pewnym aspekcie/atrybucie „bycia” człowieka, z drugiej zaś merytorycznej zasady teorii twórczej, sprowadzającej się do zakreslenia problematyki badawczej, uzasadnienia jej sensu i określenia procedur badawczych.

Wielowymiarowość i wieloaspektowość omawianych kategorii wyrażają się nie tylko w sposobach ich postrzegania, lecz także w konceptualizacji, doznawaniu oraz doświadczaniu. Z jednej strony np. podmiotowość jest postrzegana jako realna substancja, z drugiej zaś jako umowna struktura:

- konceptualizowana w terminach strukturalnych (Ja, ego, tożsamość) lub określających proces (samoświadomości, samoregulacji, samorozwoju);
- konstytuowana tylko przez warstwę świadomościową (racjonalno-emocjonalną, reprezentacyjną, samoświadomościową) lub/i działaniową w rozumieniu działalności sprawczej (podmiotowej);
- doświadczana w wymiarze obiektywnym – realnie wywieranego wpływu i obserwowalnych zmian będących jego skutkiem, oraz subiektywnym, którego przejawem jest doznawane poczucie sprawowania kontroli poznawczej i sprawczej rzeczywistości.

Z pedagogicznego punktu widzenia (także z punktu widzenia pedagogiki specjalnej) znaczące może być to, że kategoria podmiotowości jest przez znaczną część koncepcji i refleksji uznawana za status/cechę/własność, która nie jest człowiekowi dana z natury bądź nadana przez kogokolwiek. Stanowi potencjalną dyspozycję, zdolności i możliwości bycia podmiotem, lub/i wielowarstwową strukturę kreowaną przez człowieka zgodnie z własnymi standardami wartości, kontroli poznawczej i sprawczej w procesie stawania się podmiotem. Ten punkt widzenia może być szczególnie inspirujący dla pedagogów specjalnych, zwłaszcza wtedy, kiedy jest mowa o podmiotowości osób niepełnosprawnych (Kirenko, 2002, s. 70–71). Położenie nacisku na możliwości człowieka, świadome sprawstwo, autokreację własnej podmiotowości, to ważny sygnał tworzenia warunków sprzyjających uzyskiwaniu tego statusu. To poszukiwanie odpowiedzi nie tylko na pytania: kim jest człowiek, jak myśli, działa, kim może się stać, lecz także,

jak mu pomóc w tworzeniu obszaru korzystnych dla niego intencji, działań czy też warunków do współformowania siebie według własnego projektu przy jednoczesnym dostrzeganiu społecznego i kulturowego kontekstu autokreacji, a także swoistego zdeterminowania.

Warto tu podkreślić, że przy analizie kategorii podmiotowości i podmiotu często przywołuje się termin „zdeterminowanie” (a w gruncie rzeczy zdeterminowanie człowieka zmierzającego ku podmiotowości, o czym była już wcześniej mowa, choć chodziło o nieco inaczej zarysowany układ determinacyjny) przez kulturę, w którą ów człowiek wrasta wraz ze swoim wychowaniem i dojrzewaniem. Zostaje przez jej symbole oraz znaczenia uwikłany i „ograniczony” w swoim myśleniu i działaniu. Zwracała na to uwagę (w innym wprawdzie kontekście) cytowana wcześniej J. Rzeźnicka-Krupa (2009, s. 13), pisząc, że w sferę kultury i kształtujących ją symboli jesteśmy uwikłani jak gdyby podwójnie, będąc z jednej strony kreatorami symbolicznej, opartej na znakach i procesach interpretacji rzeczywistości, z drugiej zaś – podmiotami, których tożsamość i sposób bycia-w-świecie jest determinowany przez symbolikę znaczeń kulturowych. Podobnie jest z czynnikami społeczno-ekonomicznymi czy politycznymi danej epoki. Wszystkie one wyznaczają każdorazowo ogólne ramy podmiotowości, w których jednostka znajduje specyficzne dla siebie pole realizacji podmiotowości własnej, pole budowania własnego statusu podmiotowego.

Status podmiotowy, jeśli przyjąć w myśl przedstawicieli niektórych nurtów (głównie tych o orientacji aktywistyczno-poznawczej), że podmiotowość to nie status/cecha/własność, która jest człowiekowi dana z natury bądź nadana przez kogokolwiek, a potencjalna dyspozycja, zdolność i możliwość kreacji samego siebie jako podmiotu, może oznaczać status bytowy, możliwy do uzyskania przez człowieka w toku jego rozwoju, konstytuujący się przez świadomą, intencjonalną aktywność sprawczą, zgodną z własnymi preferencjami (wartościami, celami, standardami), uwzględniającą dobro innych osób i dającą się pogodzić z ich dążeniami do uzyskania podobnego statusu, za którą człowiek jest gotów ponieść odpowiedzialność. Temu zobiektywizowanemu w pewnym sensie układowi towarzyszy zgeneralizowane poczucie o sobie i własnym sprawstwie, mający charakter dyspozycjonalnego, wpływającego zwrotnie na zmiany aktywności i percepcji siebie, a także świata.

Tak rozumiany status może też oznaczać – jeśli przyjąć, że status (*sistō, stātūs*) w jednym ze swoich znaczeń to pewien stan, położenie, postawa (*Słownik łacińsko-polski*, 1997, s. 462, 471) – stan rozwoju człowieka: jego wiedzy o sobie i świecie, jego świadomości i samoświadomości, sprawczości i odpowiedzialności. Sytuuje go on / wyznacza jego położenie w przestrzeni teoretycznie zakreślonej przez dwa punkty graniczne: podmiotowość – nie-podmiotowość. Nie jest to struktura stała, stabilna. Ma ona charakter dynamiczny. Konstytuuje się przy współdziałaniu warunków społecznych, środowiskowych, sytuacyjnych, kulturo-

wych, w których dany człowiek uczestniczy. Jej uzyskiwanie jest równoznaczne ze „stawaniem się” i „byciem” dojrzałym podmiotem. Nieuzyskanie bądź utrata nie oznacza zaś przedmiotowości i „bycia” przedmiotem, a tym bardziej deprecjacji istoty i istnienia człowieka. Ogólnie jest to status wartościowany dodatnio, godny osiągnięcia, pielęgnowania i ochrony, choć – wbrew pewnym stereotypom myślenia o podmiotowości – obciążający psychicznie człowieka i wymagający od niego nieustannego wysiłku. Z tego też powodu może być postrzegany niekiedy jako swoista uciążliwość i trudność.

Jak już wcześniej zauważono, status podmiotowy tworzą po pierwsze własne preferencje. Oznacza to, że człowiek jest świadomie zaangażowany w relacje z wartościami. Można zauważyć, że niezależnie od istnienia jakościowo odrębnych typów wartościowania zna on płaszczyznę aksjosphery, rozumie ją, potrafi dokonywać w niej wyborów. Tworzy własny system wartości, z jednej strony korzystając z przedkładanej mu oferty i akceptując wartości istniejące, z drugiej zaś przyjmując postawę penetracyjno-eksploracyjną wobec aksjosphery i poszukując wartości poza „zestawem” dla niego przeznaczonym, a co ważne – jest także kreatorem aksjosphery i to nie tylko w rozumieniu reinterpretacji czy rekonstrukcji, lecz także właściwej kreacji (por. Lipiec, 1997, s. 138–152).

Penetrując sferę wartości, poszukując ich, próbuje określić to, co jest jego własne. K. Korzeniowski (1983, s. 46–47), wyjaśniając, co to znaczy „własne”, zwraca uwagę na fakt, że nie są to ani wartości, przy których człowiek werbalnie obcuje, ani te, w które deklaruje, że wierzy, ani te, które mogłyby się wydać egocentryczne. Nie są także nimi często te, które znajdują się na szczycie w osobistych hierarchiach wartości. Własne – zdaniem autora – to te, które są przez jednostkę uświadomione, z których istnienia i sensu zdaje sobie ona sprawę, które są zweryfikowane (albo w celowym działaniu albo przez czynności poznawcze) i nie wywołują dysonansu poznawczego, moralnego i emocjonalnego. W systemie wartości są one usytuowane centrycznie, a nie peryferycznie, i są spójne z innymi wartościami jednostki. Tak rozumiane wartości własne pozostają w ścisłym związku z celami i programami działania, znajdując swoje przełożenie na przedmioty pragnień, cele dążeń, tworzone wizje przyszłości, a także będąc konkretyzowane w postaci programów działania. Tym samym zyskują one status własnych preferencji.

Drugim istotnym wyróżnikiem statusu podmiotowego jest aktywność sprawcza. Jest to ważny wyznacznik podmiotowości, zwany też aktywnością podmiotową, dzięki której – jak pisze J. Koziński (1999, s. 119) – człowiek

[...] nie tylko buduje gmach kultury i instytucje społeczne, ale również tworzy samego siebie, podejmuje akty samorozwoju i aktualizacji swoich potencji intelektualnych czy moralnych.

Mimo że każdy podlega w pewnym zakresie oddziaływaniom otaczającego go świata, to z uwagi na fakt aktywności sprawczej, bycia sprawcą, sam również ten świat tworzy, będąc źródłem tej aktywności. Dla sprawcy świat nie jest dany w gotowej postaci, ale „zadany” – wiele obszarów, płaszczyzn, pytań, problemów wymaga zaangażowania, bycia aktywnym z własnej, nieprzymuszonej woli.

Na szczególne podkreślenie zasługuje aktywność sprawcza, której towarzyszy wolność wyboru zarówno celu, jak i sposobu działania, w której działanie jest zgodne z wyznawanym systemem wartości, a wybory, jakich jednostka dokonuje i będące ich następstwem decyzje, są zgodne z własnymi preferencjami. Ważna jest także kontrolowalność zdarzeń, zarówno w sferze poznawczej (J. Kozielski określa to mianem posiadania wiedzy deklaratywnej typu „wiem, że...”), jak i sprawczej (wiedza proceduralna typu „wiem, jak...”) (1998, s. 24), oraz uwzględnienie społecznego kontekstu aktywności sprawczej. Nierzadko bowiem tam, gdzie mowa o sprawstwie w połączeniu z realizacją własnych preferencji, pojawia się niebezpieczeństwo działań pozostających w sprzeczności z dobrem innego człowieka bądź też działań wysoce egoistycznych czy egocentrycznych, w których kategoria cudzego dobra pozostaje niewielkim marginesem. A przecież – gdyby posłużyć się tu myślą J. Bobryka (1981, s. 71) –

Ludzkie „ja” odsłania się wyłącznie w konfrontacji człowieka z innym człowiekiem [...] a proces tworzenia własnego, indywidualnego „ja” nie może być sprowadzony do egocentryzmu [...].

U człowieka świadomość współistnienia z innymi ludźmi, istnienia innych jako podobnych do niego i mu równych [a nie obcych i gorszych – jak podkreśla J. Konarska (2008)], a zatem uprawnionych do przejawiania sprawstwa zgodnego z ich preferencjami, wytycza pewne granice aktywności sprawczej. Podmiotowość jednego człowieka ma sens i wartość o tyle, o ile respektuje podmiotowość – wraz z przynależnymi jej cechami – innych osób.

Nie mniej ważnym wyróżnikiem statusu podmiotowego jest gotowość do ponoszenia konsekwencji własnego sprawstwa, odpowiedzialność za dokonywane wybory i podejmowane decyzje. W wymiarze odpowiedzialności człowieka ujawnia się jego wolność, a może bardziej sprzężenie zwrotne obu wartości. Z jednej strony wolność, w rozumieniu m.in. swobody dokonywania wyborów, podejmowania decyzji, doboru metod i środków działania, minimalizuje tendencję do uwalniania się od odpowiedzialności, a maksymalizuje gotowość do jej ponoszenia. Z drugiej zaś im większe poczucie odpowiedzialności przejawia człowiek, im większa jest jego umiejętność odpowiedzialnego postępowania, tym więcej przysługuje mu wolności, tym więcej może mieć swobody w zakresie wyborów, decyzji, czynów.

Odpowiedzialne postępowanie łączy się z wytworzonym w systemie poznawczym obrazem siebie jako odpowiedzialnego sprawcy, a więc z poczuciem

odpowiedzialności. Podobnie jest ze sprawstwem. Doświadczenie osobiste, które zdobywa człowiek w toku działania (wywoływania zmian w sobie i w otoczeniu), staje się źródłem poczucia sprawczości, a więc subiektywnego przekonania o sprawowaniu kontroli behawioralnej nad otoczeniem. Towarzyszą temu poczuciu inne przekonania jednostki o sobie, m.in. o tym, że jest ona w stanie sama „pisać swój życiorys”, że o powodzeniu w realizacji planów i zamierzeń decyduje w głównej mierze sama i to od niej przede wszystkim, a nie od szczęścia, przypadku, losu, zależą jej rozwój i życie.

I to właśnie ów układ poczuć jest kolejnym istotnym wyróżnikiem statusu podmiotowego. To poczucie, a raczej układ poczuć, czy inaczej przeświadczeń (w rozumieniu przekonań, pewności), stanowi „ześrodkowane ja”. Jest to rodzaj doświadczania siebie, będący podstawą zdolności do samookreślenia się, do kształtowania własnej „twarzy”, nawiązywania właściwych sobie kontaktów z innymi ludźmi itp. (May, 1973, s. 16, 94), jak również specyficzny rodzaj ludzkiej aktywności wewnętrznej, który warunkuje rozwój poczucia wolności. Jest to też wyjątkowa zdolność człowieka do samoprzedmiotowienia, będącego warunkiem wykrystalizowania się autokonceptji, bez której trudno oczekiwać od niego odpowiedzialnej aktywności sprawczej, zgodnej z własnymi wartościami i celami.

Autokonceptja jednostki jest obrazem jej samej (motywów, umiejętności, postaw, kompetencji działania, opinii i ocen itp.), powstałym za pośrednictwem uświadomionego i często nieuświadomianego przetwarzania przez nią informacji o sobie samej, uzyskiwanych podczas kontaktów społecznych (Hurrelman, 1994, s. 131). W obrazie tym równie ważne jest przeświadczenie zarówno o sobie jako świadomym, odpowiedzialnym sprawcy czynów, o swoich możliwościach sprawowania rzeczywistej kontroli poznawczej i sprawczej nad sobą, własnymi zachowaniami, jak i o poprawności swoich relacji z innymi ludźmi oraz otaczającym światem, o możliwościach i zdolnościach wpływu na kształt tych relacji, a także o własnych zdolnościach kreowania siebie, świata i wzajemnych relacji, kreowania w rozumieniu uzyskiwania stanów korzystniejszych od zastanych.

Zarysowana tu koncepcja statusu podmiotowego (zob. szerzej: Kubiak-Szymborska, 2003) nie jest oczywiście jedynym, słusznym poglądem na ludzką podmiotowość. Wydaje się jednak, że stanowi w miarę skonkretyzowaną propozycję, do której można się odwoływać w procesach wpierania i wspomagania osób chcących odkrywać i budować swoją podmiotowość niezależnie od tego, czy myślimy tu o osobach pełnosprawnych czy niepełnosprawnych. Mogą się także do niej odwoływać ci, którzy sami budują własną autokonceptję i poszukują samodzielnie drogi do bycia podmiotem. Dla tak rozumianej podmiotowości nie mają znaczenia takie czy inne ograniczenia w sferze fizyczności, cielesności czy duchowości, każdy bowiem na miarę swoich sił i możliwości, a także dzięki uzyskiwanemu wsparciu może ów status nadbudowywać na indywidualnym byciu ludzkim. Nikomu nie można tego statusu narzucić. Jest on ofertą, którą człowiek

może wybrać, by uczynić swoje życie bogatszym, pełniejszym jakościowo. Może też z niej nie skorzystać i żyć, nie podejmując nowych wyzwań, znaleźć swoje miejsce w świecie, „oswoić” kawałek świata dla siebie, przestrzegać ustalonych norm i wymogów społecznych, pełnić role zgodnie z oczekiwaniami. Kim wtedy będzie? Odpowiedź jest jednoznaczna – człowiekiem wpisującym się w zastany kontekst społeczno-kulturowy i spełniającym to, co do niego należy [posługując się terminologią K. Obuchowskiego (2000), można by rzec, że będzie to człowiek o „przedmiotowym standardzie walucyjnym”].

W kontekście zarysowanej koncepcji statusu podmiotowego warto się zastanowić nad szansami i możliwościami jego urzeczywistnienia w wypadku osób niepełnosprawnych, a także pewnego rodzaju ograniczeniami, o których nie można zapomnieć. Mówiąc o ograniczeniach, autorka niniejszego artykułu ma na myśli przede wszystkim te, które tkwią w zdecydowanie częściej w „głowach” osób pełnosprawnych i szeroko rozumianych warunkach życia osób niepełnosprawnych, niż przynależą do istoty takiej czy innej niepełnosprawności. Zwraca na nie uwagę wielu autorów, dowodząc, że np. zarówno przebieg procesu socjalizacji osób niepełnosprawnych i adresowane do nich oddziaływania uspołeczniające, jak i rozwiązania prawne oraz sposób organizacji przestrzeni fizycznej, społecznej, politycznej czy religijnej różnią się od oddziaływań obejmujących ludzi pełnosprawnych, co w konsekwencji rzutuje np. na treść i sposób pełnienia przez niepełnosprawnych ról społecznych, obniża ich poziom aktywności, depersonalizuje, przeobraża poczucie tożsamości, samooceny i obrazu własnej osoby, zaburza więzi i stopień zintegrowania ze środowiskiem społecznym (zob. Błęszyńska, 2001, s. 112–115).

Ograniczenia biorą się także z ciągle jeszcze niezadowalającego poziomu świadomości społecznej i braku odpowiedniego „klimatu kulturowego”. Nadal bardzo trudno zrozumieć i w pełni zaakceptować (mimo innych zgoła deklaracji) osoby niepełnosprawne. Szwankują tu – jak stwierdza A. Bieganowska (2004, s. 43) – dwa czynniki niezbędne do tego rozumienia: kontakt z tymi osobami i wiedza o nich. Według statystyk przytaczanych przez autorkę 62% dorosłych Polaków nie ma w ogóle kontaktu z osobami niepełnosprawnymi ani w bliższym, ani w dalszym otoczeniu, a 70% Polaków po zakończeniu edukacji całą swoją wiedzę o otaczającym świecie (w tym o niepełnosprawności) czerpie wyłącznie z telewizji.

Wiele zachowań niestosownych, a nawet przykrych, których ze strony osób pełnosprawnych doświadczają niepełnosprawni – jak twierdzi B. Knysz (2007, s. 276), wynika z tego, że w wielu umysłach nadal panują błędne poglądy dotyczące życiowych i zawodowych możliwości osób niepełnosprawnych. Ciągle jeszcze ciasny i ciężki jest ów „gorset” rozumienia i doświadczania istnienia niepełnosprawnych. Być może nie ciążyłby tak bardzo, gdybyśmy mieli wystarczającą wiedzę o tym, że człowiek niepełnosprawny, podobnie jak pełnosprawny, myśli,

działa, przeżywa radości i smutki, lęki i niepokoje, interesuje go świat taki, jaki jest, ma też marzenia, stawia sobie cele i dąży do ich osiągnięcia. Ma zwykle te same potrzeby, co ludzie sprawni, podobnie się zachowuje i postępuje z tą różnicą, że na swojej drodze i przy zaspokajaniu swoich potrzeb napotyka więcej trudności, a to, co osiąga, wymaga niejednokrotnie znacznie większego wysiłku. Wielu w pełni sprawnych ludzi z trudem rozumie tę oczywistość i przyjmuje ją jako podstawową zasadę swojego postępowania wobec osób niepełnosprawnych. Więcej w nich deklaratywności, często zwykłych frazesów niż rozumienia Innego (co nie znaczy gorszego). Mało w nich jeszcze dojrzałości – jak zauważa J. Błęszyński (2008, s. 44) – „do otwartości się na potrzeby innych i uznania a-omnipotencji i a-doskonałości” członków społeczeństwa.

Osoby pełnosprawne starają się zrozumieć innego człowieka i rozumieją go, jeśli jego przypadłości i dolegliwości są podobne do doświadczanych przez nich. Trudniej zrozumieć osobę z niepełnosprawnością fizyczną, niełatwo też wczuć się w sytuację osoby niewidomej albo osób chorych psychicznie, ponieważ ciężko ogarnąć rozumem ich doświadczenia, reakcje, wypowiedzi i skojarzenia, ale – zdaniem M. Wójtowicz (2004, s. 35) – warto odróżnić nieumiejętność od niechęci zrozumienia objawów chorobowych.

Osoby niepełnosprawne często są postrzegane na podstawie schematów wyobraźniowych, które mają charakter międzykulturowy. To sprawia, że bezpodstawnie, ale odruchowo wartościuje się je jako gorsze. Ludzie odczuwają naturalny psychologicznie lęk przed odmiennością, przed tym, czego nie znają, i często nie zastanawiają się nad tym, że osoby niepełnosprawne mają z nimi więcej cech wspólnych niż odrębnych. Odczuwamy lęk w kontaktach z niepełnosprawnymi, ponieważ „postrzegamy ich jako ludzi nieszczęśliwych, a my boimy się kontaktu z ludźmi nieszczęśliwymi” (Wójtowicz, 2004, s. 36–37).

Spółeczeństwo staje się coraz mniej wrażliwe (by nie powiedzieć: niewrażliwe) na los ludzi niepełnosprawnych (a niejednokrotnie na los innych w ogóle). Jak zauważa J. Pielachowski (2007, s. 262), w czasach pośpiechu, wyścigu, permanentnej walki o sukces, karierę, medale i statuetki, kultu sprawności fizycznej, ciała itp. brakuje miejsca na dostrzeżenie i docenienie sfery duchowości, etyczności, na refleksję o życiu wartościowym, na zwykle wsłuchanie się w drugiego człowieka, na poświęcenie mu należytej uwagi i zauważenie jego potrzeb w tym zakresie. Los pojedynczego człowieka – dodaje I. Ramik-Mażewska (2008, s. 80) –

[...] staje się bardziej niż poprzednio wyłącznie jego sprawą. Nawet wtedy, kiedy jest on z różnych powodów dramatyczny. Człowiek dla człowieka raz po raz staje się konkurentem, przeciwnikiem, bywa niestety, że i wrogiem. Człowiekowi niepełnosprawnemu trudno odnieść zwycięstwo w tej nierównej walce.

Jednak – jak dowodzą bardzo interesujące badania H. Żuraw (2008, s. 225–286) – osoby niepełnosprawne dzięki własnej pracy, często wbrew doświadcza-

niu stygmatyzujących czy marginalizujących praktyk społecznych, edukacyjnych czy zawodowych, zyskują poczucie sprawności (i sprawczości), siły i kompetencji. Są skoncentrowane na własnym rozwoju, sprawują kontrolę nad własnym życiem. Samodzielnie podejmują decyzje. Tworzą w miarę stabilny i pozytywny obraz siebie, co zachęca je do działania, szczególnie na rzecz osób słabszych, podobnych do nich. Przejmują odpowiedzialność za nie, jak również za siebie, własny rozwój, samorealizację. Pragną niezależności i starają się ograniczać do minimum korzystanie z pomocy innych osób. Działają w organizacjach społecznych, pełnią role przywódców, tworzą nowe rozwiązania, np. organizacyjne, kreują rzeczywistość.

Oczywiście wśród nich są też takie osoby, które przeżywają stany sprzecznych uczuć, poczucia siły i bezsilności, eunomii i anomii, sensu i bezsensu aż do stanów presuicydalnych, ale nie zaprzeczają one ani istnieniu barier, jakie muszą pokonywać, ani też nie poddają się przeciwnościom losu (Żuraw, 2008, s. 229).

Są również tacy, którym brakuje poczucia wpływu na zdarzenia i sensu życia. Doświadczają za to rozczarowania życiem, wykluczenia, słabości. Są konformistami nastawionymi na realizację standardowych celów i rytualistami rezygnującymi ze zdobywania ważnej dla nich pozycji społecznej byle tylko nie doświadczycy frustracji z powodu niezrealizowanych zamiarów. Przeżywają także poczucie uprzedmiotowienia, wynikające z nagromadzenia barier zdrowotnych, edukacyjnych, materialnych, formalno-prawnych, obyczajowych i tych tkwiących w świadomości ich samych (Żuraw, 2008, s. 264). To poczucie uprzedmiotowienia i bezradności jest często następstwem niewłaściwych postaw społeczeństwa i funkcjonujących stereotypów. To z ich powodu osobom niepełnosprawnym wpajane są minimalistyczna orientacja życiowa, minimalistyczne cele, do których warto dążyć, bierność i przystosowanie do istniejących warunków. „Takie społeczne zachowanie często wręcz uniemożliwia tym osobom osiągnięcie autonomii [...]” (Wolska, 2008, s. 87).

Opisując różnorodne zachowania i stany rzeczy, H. Żuraw sytuuje je w różnorodnych ujawnionych w toku badań wariantach udziału osób niepełnosprawnych w życiu społecznym (style życia w rozproszeniu, na skrzyżowaniu dróg, mieszkańców azylu i znormalizowane style życia), „rozpinając je” jeszcze wewnątrz w wariantach autonomii i szans – braku autonomii, a także wariantach upodmiotowienia – zniewolenia. Pozwala jej to na ustalenie rozmiarów upodmiotowienia, na które warto tu także zwrócić uwagę. Z jednej strony mamy osoby niepełnosprawne żyjące w warunkach upodmiotowienia (relatywnie niezależne, mające poczucie wolności wyboru i kontroli poznawczej, samoświadome), z drugiej zaś – osoby zdane na los, żyjące w warunkach nawarstwionych ograniczeń. Ci pierwsi – jak pisze H. Żuraw –

[...] bywali liderami, swego rodzaju monopolistami grupowymi [...] lub sprawiedliwymi monopolistami sumienia grupowego [...] lub ludźmi normalnymi – bywa, że milczący, ale ważni dla grupy. Natomiast ludzie żyjący w poczuciu uprzedmiotowienia i doznający barier pełnią funkcję outsiderów – z czasem przejmujących role dewiantów lub błaznów, którzy usuwają się z życia społecznego. Ludzie ci koncentrują na sobie uwagę, budzą niepokój, obniżają poczucie bezpieczeństwa [...]. Głęboko przeżywają poczucie urazy i rozżalenia w stosunku do ludzi. Ich samoocena jest niestabilna, waha się od onnipotentnych wyobrażeń na własny temat do znacznego poniżania siebie [...] (Żuraw, 2008, s. 313).

W perspektywie koncepcji statusu podmiotowego jedni i drudzy mają pełne prawo istnienia i szanse na to, by coś zrobić z własnym życiem. Jedni, o których można powiedzieć, że już zaczęli nadbudowywać na swoim indywidualnym byciu ludzkim własne upodmiotowienie (nawet jeśli nie przychodziło im to łatwo), i drudzy, którzy na skutek oddziaływania splotu czynników i okoliczności nie podjęli jeszcze tego zadania, a przy niewielkim czasami wsparciu mogliby podjąć trud pracy nad sobą. Ważne jednak, by w tym wsparciu i wspomaganiu wiedzieć, ku czemu się zmierza. Jeśli chcemy zmierzać ku podmiotowości jak największej liczby osób niepełnosprawnych, to nie wystarczy formalnie przyznać im prawo do bycia podmiotem, bo ani z tego nic nie wynika, ani też nie bardzo wiadomo, co ono może oznaczać, a przede wszystkim osoby te mają już takie prawo, ponieważ wynika ono z faktu bycia człowiekiem.

Niewiele wynika również z tego, że nazwie się osoby niepełnosprawne (czy osoby w ogóle) podmiotami, odwołując się do takiej czy innej teorii naukowej bądź refleksji filozoficznej. To bardziej „usprawiedliwi”, uspokoi sumienie, ale nie zmieni ich statusu. Chodzi o pomoc i wsparcie w budowaniu świadomości istnienia owego statusu i wsparcie w jego uzyskiwaniu. Jest to zadanie szeroko rozumianej rehabilitacji. Dostrzegając to już wiele lat temu C. Kosakowski (1997, s. 41–42), kiedy – nawiązując do M. Grzegorzewskiej – pisał o **konieczności dynamizowania osób niepełnosprawnych, czyli pozyskiwania ich do pracy nad sobą**. To właśnie w autorewalidacji autor upatrywał szanse na zmianę aktywności poznawczej i sprawczej osób niepełnosprawnych oraz ich systemu wartościowania siebie i świata, a także szanse na budowanie własnej podmiotowości.

Obecnie, nawet jeśli nieco inaczej patrzy się na problemy rehabilitacji osób niepełnosprawnych, nadal wśród jej **szczegółowych celów wymienia się m.in.: maksymalne uniezależnienie jednostki, korzystną zmianę statusu wiążącą się z pełnieniem ról społecznych wartościowanych dodatnio, maksymalne uaktywnienie i rozwijanie zachowanych sprawności, realizm w ocenie swoich możliwości i umiejętność radzenia sobie z ograniczeniami, definiowanie siebie jako osoby realizującej różnorodne cele, żyjącej w poczuciu sprawstwa** (por. Żuraw, 2008, s. 436–347). Są to więc cele spójne z elementami statusu podmiotowego człowieka. Na drodze do jego uzyskiwania warto uczynić wszystko, by ludziom (wszyst-

kim, a nie tylko osobom niepełnosprawnym) chciało się „chcieć” być aktywnymi, nie dla kogoś innego, nie dlatego, że inni tego od nas oczekują, nie dlatego, że bieg zdarzeń, w których uczestniczymy wymusza bycie aktywnymi, tylko dlatego, że mamy świadomość i potrzebę wywierania wpływu na otaczającą nas rzeczywistość, potrzebę wywoływania w niej zmian, a tym samym zmian w sobie. To bowiem, jakie będzie społeczeństwo, jak będzie funkcjonowało jako całość/wspólnota, jak będzie dawało sobie radę z coraz trudniejszymi wyzwaniem w wielu dziedzinach, będzie zależeć od członków tego społeczeństwa, od ich mądrości, kompetencji, rozważli i odpowiedzialności. To zaś, jacy będą ludzie – wszyscy bez wyjątku – zależy w znacznym stopniu od tego, jak wykorzystają i spożytkują swoje możliwości rozwoju samodzielnie bądź też przy mądrym wsparciu innych. Wsparciu, w którym nie będzie zastępowania, wyręczania, podejmowania decyzji za kogoś, minimalizowania celów itd., ale systematyczna, wielokierunkowa praca i współpraca nad tym, by osoby niepełnosprawne chciały i mogły się stawać autonomicznymi sprawcami własnych czynów, odpowiedzialnymi za podejmowane decyzje i dokonywane wybory, ponoszącymi z tego tytułu konsekwencje. By stały się podmiotami – osobami o określonym statusie – statusie podmiotowym.

Bibliografia

- Barnes, C., Mercer, G. (2008). *Niepełnosprawność*. Warszawa: Sic!
- Bieganowska, A. (2004). Niepełnosprawni w mediach. *Obyczaje. Magazyn Międzynarodowy: Edukacja – Kultura – Społeczeństwo*, 18–19.
- Błęszyńska, K. (2001). *Niepełnosprawność a struktura identyfikacji społecznych*. Warszawa: Żak.
- Błęszyński, J. (2008). Usprawnianie czy asymilacja? Kierunki działań podejmowanych w pedagogice specjalnej na przykładzie zaburzeń autystycznych. W: A. Klink (red.). *W stronę podmiotowości osób niepełnosprawnych*. Kraków: Impuls.
- Bobryk, J. (1981). *Społeczne podstawy „Ja podmiotowego”*. Warszawa: Wyd. UW.
- Chodkowska, M. (2004). *Socjopedagogiczne problemy edukacji integracyjnej dzieci z obciążeniami biologicznymi i środowiskowymi*. Warszawa: Wyd. WSP TWP.
- Frąckiewicz, L. (2008). Niepełnosprawni – wykluczeni i osamotnieni. W: L. Frąckiewicz (red.). *Przeciw wykluczeniu społecznemu osób niepełnosprawnych*. Warszawa: IPiSS.
- Hurrelman, K. (1994). *Struktura społeczna a rozwój osobowości*. Warszawa: WN UAM.
- Jachimczak, B., Olszewska, B., Podgórska-Jachnik, D. (red.) (2007). *Miejsce Innego we współczesnych naukach o wychowaniu*. Łódź: WSP.
- Janiszewska-Nieścioruk, Z. (red.) (2004). *Człowiek z niepełnosprawnością intelektualną, Wybrane problemy społecznego funkcjonowania oraz rehabilitacji osób z niepełnosprawnością intelektualną*. T. II. Kraków: Impuls.

- Kirenko, J. (2002). Indywidualny a społeczny model niepełnosprawności – próba empirycznej weryfikacji. W: Z. Tarkowski, G. Jastrzębowska (red.). *Człowiek wobec ograniczeń. Niepełnosprawność, komunikowanie, diagnoza, terapia*. Lublin: Wyd. Fundacji „Orator”.
- Knysz, B. (2007). Integracja osób z dysfunkcją wzroku w opiniach zainteresowanych i w opiniach otoczenia społecznego (Niepublikowana rozprawa doktorska). Katowice: UŚ.
- Konarska, J. (2008). Inny – nie znaczy gorszy. W: L. Frąckiewicz (red.). *Przeciw wykluczeniu społecznemu osób niepełnosprawnych*. Warszawa: IPiSS.
- Korzeniowski, K. (1983). Podmiotowość człowieka. Metateoretyczne ramy teorii. W: K. Korzeniowski, R. Zieliński, W. Daniecki. *Podmiotowość jednostki w koncepcjach psychologicznych i organizacyjnych*. Warszawa: Zakład Narodowy im. Ossolińskich.
- Kosakowski, C. (1997). Problem podmiotowości i autorewalidacji w pedagogice specjalnej. W: H. Machel (red.). *Problem podmiotowości człowieka w pedagogice specjalnej*. Toruń: Wyd. Adam Marszałek.
- Kosakowski, C. (2003). *Węzłowe problemy pedagogiki specjalnej*. Toruń: Akapit.
- Koziński, J. (1998). *Koncepcje psychologiczne człowieka*. Warszawa: Żak.
- Koziński, J. (1999). Zaduma nad możliwością ulepszenia człowieka. W: J. Koziński (red.). *Humanistyka przełomu wieków*. Warszawa: Żak.
- Kubiak-Szymborska, E. (2003). *Podmiotowość młodzieży akademickiej. Studium statusu podmiotowego studentów okresu transformacji*. Bydgoszcz: Wyd. AB.
- Kumaniecki, K. (red.) (1997). *Słownik łacińsko-polski*. Warszawa: WS PWN.
- Lipiec, J. (1997). *Wolność i podmiotowość człowieka*. Kraków: Fall.
- Maciarz, A. (1999). *Z teorii i badań społecznej integracji dzieci niepełnosprawnych*. Kraków: Impuls.
- May, R. (1973). *Psychologia a dylemat ludzki*. Warszawa: Pax.
- Obuchowski, K. (2000). *Od przedmiotu do podmiotu*. Bydgoszcz: Wyd. Uczelniane AB.
- Pielachowski, J. (2007). Mocne i słabe strony wychowania w szkole. (Nie)prześmiewcze refleksje długoletniego praktyka. W: M. Czerepaniak-Walczak, M. Dudzikowa (red.). *Wychowanie. Pojęcia. Procesy. Konteksty – interdyscyplinarne ujęcie*. T. III. Gdańsk: GWP.
- Ramk-Mażewska, I. (2008). Od izonomii w stronę alienacji – sytuacja rodzinna dorosłych osób z niepełnosprawnością intelektualną. W: A. Klinik (red.). *W stronę podmiotowości osób niepełnosprawnych*. Kraków: Impuls.
- Rzeźnicka-Krupa, J. (2009). *Niepełnosprawność i świat społeczny. Szkice metodologiczne*. Kraków: Impuls.
- Sikora, M. (1995). Problem znaczenia wyrażań językowych w świetle współczesnej filozofii nauki. W: J. Goćkowski, S. Marmuszewski (red.). *Nauka. Tożsamość i tradycja*. Kraków: TAIWPN Universitas.
- Spendel, Z. (1994). *Podmiotowość człowieka a psychologia historyczna*. Katowice: Wyd. UŚ.
- Szkudlarek, T. (1993). *Wiedza i wolność w pedagogice amerykańskiego postmodernizmu*. Kraków: Impuls.
- Ślipko, T. (1999). Trojaki oblicze wolności. W: A.M. de Tchorzewski (red.). *Wolność jako wartość i problem edukacyjny*. Bydgoszcz: Wers.